№ 307 Warszawa. Piątek 7/19 Listopada Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomosci Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Felixa Walezjusza Wyznawcy. Wschód słońca o g. 7 m. 31.—Zach. o g. 4 m. 0.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimna 2. Wysokość wody na Wiśle stóp 2.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiéj dozwolić raczył znajdującemu się we Francji wychodcy Polskim: Franciszkowi-Ludwikowi-Bernardowi trzech imion *Wolframowi* i Marcinowi *Bukowieckiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r.

Postanowienie o Zarządzie okręgu pocztowego Królestwa.

(Ciąg dalszy).

Art. 22. Urzędników i officjalistów których nominacje od Zarządu okręgu pocztowego zależą, tenże zarząd ma prawo, w razie przekonania ich o nadużycie, od obowiązków oddalać i pod sąd oddać.

Innych zaś zawiesza tylko w pełnieniu obowiązków, a naczelnik okręgu donosi o tym Namiestnikowi Królestwa, dla dalszéj decyzji.

Art. 23. Kary porządkowe za pomniejsze uchybienia w służbie, Zarząd wymierzać będzie podług ogólnych w Królestwie obowiązujących prawideł.

Art. 24. Urlopy dla urzędników i officjalistów pocztowych udzielane będą według prawideł w Królestwie przyjętych.

Art. 25. Zarząd okręgu pocztowego udziela urzędnikom wysłanym w interessie służby bilety (cyrkularze) na bezpłatną jazdę przy pocztach.

Art. 26. Wszyscy urzędnicy i officjaliści pocztowi, to jest nie tylko ci, którzy dotąd wnosili ciągle należną składkę emerytalną, lecz i ci którzy wszedłszy do służby w okręgu pocztowym od 1go stycznia 1851 r. nie należeli do stowarzyszenia emerytalnego w Królestwie, a również i ci którzy na przyszłość wejdą do tejże służby, obowiązani są wnosić składkę emerytalną na równi z innymi urzędnikami Królestwa i nabywają prawa do emerytury; lecz ci, którzy weszli do służby, w czasie od 1go stycznia 1851 r. do przejścia okręgu pod zwierzchnictwo Namiestnika i Rady administracyjnéj, wtenczas tylko nabędą prawa do emerytury za czas upłyniony, gdy zadosyć uczynią warunkom wskazanym w przepisach o pensji emerytalnéj.

Art. 27. Zarząd Okręgu Pocztowego dzieli się na wydziały:

Rachunkowo-kassowy,—

Administracyjny i—na służbę ogólną.

Do wydziału rachuby należy wszystko co się tyczy rachunkowości i kassowości: prowadzenie kontrolli funduszów zostających pod rozporządzeniem Zarządu, formowanie etatów pocztowych, formowanie miesięcznych i rocznych rachunków kassy Zarządu, niemniéj wszystkie w ogólności przedmioty do domów rządowych pocztowych i do inwentarza ruchomości w Okręgu Pocztowym odnoszące się.

W wydziale administracyjnym są rozpoznawane interessa tyczące się kommunikacji pocztowych w okręgu, przejazdów Najjaśniejszych Osób, przyjęcia służby, tranzlokacji i uwolnienia urzędników pocztowych, officjalistów i pocztyljonów, przedstawienia do rang, do nagród i t. d., niemniéj przedmioty śledcze.

Do służby ogólnéj należy przestrzegać porządku w utrzymywaniu akt w archiwum, w prowadzeniu dziennika korrespondencyjnego, miéć nadzór nad lokalem, potrzebami biura i inwentarzem ruchomości zarządu. Nadto przestrzegać aby xięgi sznurowe dla Pocztamtu Warszawskiego, tudzież urzędów pocztowych, były w właściwym czasie przysposobione. *(d. c. n.)*

TOWARZYSTWO ROLNICZE w Królestwie Polskiem.

Pragnąc wydawane pod kierunkiem komitetu Towarzystwa *Roczniki gospodarstwa krajowego* uczynić jak najbardziéj interessującemi, w zakresie ich przeznaczeniu odpowiednim, przez zjednanie im współpracownictwa osób uzdolnionych, podaje do publicznéj wiadomości, iż redakcja pomienionego pisma perjodycznego upoważnioną została do przyjmowania artykułów w następujących materjach:

a) Rolnictwo wiejskii gospodarstwo"e w ogólności, oraz wszelkie gałęzie przemysłu wiejskiego.

b) Nauki przyrodzone w związku z rolnictwem i gospodarstwém wiejskiém w ogóle.

c) Byt i stosunki wiejskiéj ludności, jéj potrzeby, stan gospodarstw, wiejskie rzemiosła, przemysł i sposoby zarobkowania, opisy części kraju lub miejscowości szczególnych i pożytecznych w nich urządzeń, pojedyńczych gospodarstw etc.

d) Rozbiory dzieł w polskim lub obcych językach traktujących o gospodarstwie.

e) Wszelkie materjały statystyczne gospodarstwa kraju dotyczące.

Wzywa przeto uprzejmie szanownych ziemian i inne osoby mogące pracami swemi we wskazanych wyżéj rodzajach zasilić i urozmaicić Roczniki, aby ze względu na pożytki ogólne, jakie w wydawaniu pisma tego Towarzystwo rolnicze ma na celu, nie odmawiali mu współdziałania, bacząc też i na to, że Roczniki ze wszystkich pism perjodycznych poszytowych w kraju największą liczbę czytelników i w każdym zakątku Królestwa mające,—najlepszym są organem do dania rozgłosu pomysłom i pracom pożytecznym.

Wypracowania oryginalne, jako też i materjały statystyczne, skoro uznane zostaną za przydatne do Roczników, mogą być na żądanie autorów wynagradzane, stosownie do zasad przez redakcję przyjętych, lub też umowy szczególnéj.

Osoby na prowincji zamieszkałe zechcą nadsyłać artykuły do roczników pod adresem Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem w Warszawie, z dokładném oznaczeniem adresu własnego i stacji pocztowéj najbliższéj miejsca zamieszkania.

Artykułów, które nie będą mogły być drukowanemi w Rocznikach, redakcja sama odsyłać nie będzie, lecz autorowie mogą je odebrać w biurze redakcji za zgłoszeniem się bezpośredniém lub przez upoważnione osoby.

Prezes, Andrzej *Zamoyski*.

Członek sekretarz, Władysław *Garbiński*.

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 306.)

— Mnie strach na myśli? — zawołał rotmistrz, kipiąc już cały, — mnie!? No! dajże mi Panie Boże doczekać jutra!

To rzekłszy, wybiegł jak strzała z komnaty. Za nim wybiegli inni — i bawili blizko godzinę. Przez ten czas pisarz, sam w refektarzu zostawszy, przechadzał się w zamyśleniu po izbie. Widać było po nim, że myślał o czemś bardzo mozolnie. Można go było nawet posądzić, ażali się nie chwiał wtedy w swojem postanowieniu. Ale podobno nie,— albowiem kiedy wrócili tamci, już ani mowy nie było o tem, czyli? tylko jak ma być stoczona ta bitwa? — Jakoż narada nad tem trwała do saméj północy.....

XXV.

Nazajutrz rano, ledwie oświtło, pisarz koronny był już na nogach. Stał on z całym swym sztabem na koniu na głównym rynku, oglądał, gromadził i szykował swoje chorągwie, które z sąsiednich wiosek ściągały po kolei do miasta. Zgromadziły się wszystkie nareszcie, — a wtedy pisarz podzielił tę całą siłę na trzy prawie równe oddziały. Nad jednym z nich, złożonym z tysiąca koni z okładem, objął komendę Wapowski i miał nim stanowić skrzydło prawe. Drugi, równy na liczbę pierwszemu, a składający się w jednéj części z ludzi Bobrownickiego, w drugiéj z litwinów, a w trzeciéj z pisarzowskiéj konnicy pod dowództwem Trojanowskiego, został oddany pod naczelną komendę miecznika, i to miało być skrzydłem lewem. Resztę zaś składającą się z czterech chorągwi wyborowych o trzechset koniach pod buławą Wiszowatego, z trzechset piechoty dowodzonéj przez Pełpowskiego, sotni kozaków przybocznych i kilkunastu armatek, pozostawił pisarz przy sobie: a to miało stanowić korpus środkowy razem z rezerwą. Tak podzieliwszy swe siły, wyprawił on zaraz Bobrownickiego na lewo we wschodnią stronę miasta i kazał mu się ukryć między domami; tak samo Wapowski odszedł na prawo i rozłożył się po przedmieściu: Pisarz zaś sam pozostał w mieście, postawił armaty na środku gościńca u samego wstępu do miasta, piechotę rozrzucił tymczasowo po bokach, a postawiwszy chorągwie konne w pobliżu siebie, sam z swoim sztabem i kilkunastą kurjerów stanął na wzgórku, oczekując z niecierpliwością przybycia gości.

Rozrządziwszy tak swemi siłami, rozumiał pisarz, że uczynił jak można było najlepiéj; na każdy bowiem wypadek miał je prawie pod ręką i mógł niemi wedle potrzeby zadysponować inaczéj. Zdało się wszakże, że nie będzie tu inna dyspozycja potrzebną. Dwa tylko mogły tu zajść wypadki. Więc albo Weissenfeld całkiem nic nie wie o téj zasadzce i podejdzie jak najspokojniéj pod samo miasto: albo jeżeli wie, to zatrzyma się na równinie o pół od miasta i przyjmie bitwę porządną, któréj raz dla błót zostawionych za sobą, a powtóre z powodu swego odosobnienia od całéj potęgi saskiéj, zgromadzonéj już pod Gołębiem, ani będzie mógł, ani zechce unikać. W pierwszym wypadku pisarz miał zamiar dać ognia do niego ze wszystkich armat, kazać się rozstąpić armatom i u-

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym d. 22 października 1858 r.

(Dokończenie).

Właśnie w téj chwili kończy się tutaj winobranie. Jest ono tego roku znacznie lepszem aniżeli przeszłego. Choroba winnic zwana *kryptogamą* zagnieżdżona we Włoszech od lat przeszło ośmiu i pożerająca wszystek owoc, powoli znikać zaczyna, bądź w skutek przyrodzonéj wszystkich klęsk kolei, bądź powszechnego używania siarki którą tutaj winorośl i młode grona posypywać zwykli. Nieprzestanne deszcze padające we Włoszech od Nowego roku, tak iż mniemaliśmy być nieraz na północy spoglądając na zachmurzone wciąż błękity włoskie, wpłynęły także znacznie na winny urodzaj; ale tam gdzie zbiór szczupłym się okazał w stosunku do lat upłynionych, całość i zdrowy stan winogron wynagrodziły ten ubytek. W Lombardji jednak, gdzie chłopi niechętnie używają siarki, kryptogama większe przyniosła szkody niż w innych prowincjach, lubo posypane siarką latorośle uszły ogólnéj zarazy. W xięztwach Modeny i Parmy równie jak w Piemoncie, winobranie było zadowalniającem; w prowincjach weneckich także acz właściciele chlubić się nie mogą znacznym urodzajem, nie słychać skarg jakie lat przeszłych zewsząd podnoszono. W okolicach Genui *oidium* pokryło mnóstwo winnic, dla tego iż zaniedbano siarczanego lekarstwa. Z Sardynji piszą, iż winobranie po lat dziesięciu zawiedzionych nadziei nareszcie lepszem się okazuje. W Italji środkowéj winnice znajdują się także w dość dobrym stanie i zaspakajają w części życzenia właścicieli; ci się atoli użalają na rzadkość winogron. We wszystkich prowincjach państwa papieskiego nie zapomniano siarczanéj kuracji, którzy wszakże nie uciekli się do tego środka uznanego niemal za jedyny od lat kilku, mają słuszne powody do żałowania swego uporu, w obec groźnego grasowania kryptogamy. Z królestwa Neapolitańskiego i z Sycylji dochodzą lepsze jeszcze wiadomości niż z innych włoskich prowincji z zapewnieniem, że choroba winnic zaczyna już tam całkowicie znikać.

Wszystkie naukowe czasopisma we Włoszech zajęte są w téj chwili ważnym wynalazkiem Jana Caselli florenckiego professora, za pomocą którego uczony ten usiłował rozwiązać i rozwiązał jak okazuje doświadczenie jedno z najzawilszych zadań telegrafii. Telegraf x. Caselli ma za cel oddawać niezwłocznie na papierze jakiebądź pismo lub rysunek przesłany z jednéj stacji na drugą. W tem właśnie różni się on całkiem od innych telegrafów piszących, mechanicznych lub chemicznych Morsego, Bain'a, Pouget-Maisonneuve, i t. d. iż podczas gdy tamte piszą lub drukują telegramy za pomocą znaków konwencjonalnych, które należy potem tłumaczyć na zwyczajne pismo, autotelegraf Casellego przyjmuje lub oddaje depesze w temże pisaniu bez uciekania się do innych środków. Takim końcem depesza pisze się zwyczajnem piórem i atramentem na papierze powleczonym cienką warstwą blaszaną lub srebrną; następnie umieszcza się między dwoma walcami będącemi częścią przyboru *podawczego* i wprawionemi w przeciwny sobie ruch za sprawą zegarkowego mechanizmu; w chwili kiedy się zamyka otwór linji telegraficznéj depesza bez najmniejszéj różnicy ukazuje się na drugiéj stacji w piśmie kolorowem na papierze chemicznie przygotowanym i rozwijającym się między dwoma walcami podobnemi do pierwszych, a należącemi do przyrządu przyjemczego. Nie będziemy tutaj tłumaczyć drobiazgowo i technicznie środków, któremi x. Caselli otrzymuje tak cudowne skutki; dość nam będzie zeszkicować w kilku słowach prawidła jakich się trzyma, by dać czytelnikom naszym słabe przynajmniéj wyobrażenie o tym przeważnym wynalazku.

W przyrządzie podawczym igła platynowa przebiega w prostym kierunku powierzchnią metalicznego papieru, na którym wypisany jest telegram, podczas gdy papier ten za pomocą walców rozwija się jednostajnym ruchem jednego ułomka millimetra, a jednocześnie w przyrządzie przyjemczym inna igła ze stali lub żelaza przebiega podobnież chemiczny papier rozwijany na równy ułomek millimetra przez swoje cylindry. Owóż dla sprawienia iżby części telegramu przebieżane platynową igłą w przyrządzie podawczym odbiły się dokładnie i jasno za sprawą stalowéj igły w przyrządzie przyjemczym potrzeba: 1) Jak najzupełniejszéj jednoczesności w ruchu papieru i igieł na obu stacjach; 2) Chemicznego jednorazowego działania na papier przyrządu przyjemczego, ilekroć igła podawczego napotyka ucinek pisma. Ten podwójny skutek jest właśnie sprawiony przez prąd elektryczny, który za pośrednictwem jednego drutu łączy obie stacje; on to reguluje ruch mechaniczny papieru i igieł i daje początek działaniu elektrochemicznemu.

Co się tyczy ruchów mechanicznych, zupełna ich zgodność została otrzymaną od x. Caselli, przez szczęśliwe zastosowanie izochronizmu poruszeń wahadła, w następny sposób. Dwa wahadła równéj wielkości zawieszone na osi równoległéj i naładowane elektromagnesem prostokreślnym ważącym 20 kilogramów umieszczają się na dwóch stacjach i połączone są między sobą drutem linji telegraficznéj, tak, iż prąd elektryczny przechodzący po tym drucie, aby dopełnić swego obiegu winien przepłynąć przez iglice tychże wahadeł. Owoż jeśli sprowadzimy takowe z linji prostopadłéj wytkniętéj ich położeniem, elektromagnes znajdujący się na końcu każdego z nich, magnesuje się przez stos lokalny niezależny od tego, co udziela iskrę elektryczną całéj linji i zatrzymuje się kotwicą z kruchego żelaza, którą spotyka przy końcu swego poruszenia. Ale zaledwie wahadła znajdują się na tym punkcie, prąd linji telegraficznéj przerywa obieg stosów lokalnych, elektromagnes powraca zatem na swe naturalne stanowisko, a wahadła zostawione jednocześnie własnemu ciężarowi, przechodzą na inny punkt zatrzymania znajdujący się po drugiéj stronie prostopadłéj linji w równéj odległości; tam zaś trafiają na podobną do pierwszéj kotwicę z miękkiego żelaza, która przyciągnąwszy elektromagnes przyjmuje prąd linji, a ten przerywając powtórne działanie stosów lokalnych zatrzymują magnesowanie, tak iż wahadła zaczynają ruszać się na nowo i tak daléj. Tanim sposobem prąd miarkuje jednoczesność obu wahadeł i za ich pomocą sprawia w ruchach obydwóch stacji zgodność taką, iż za każdem poruszeniem wahadeł igły się pomykają a papiery rozwijają w najjednostajniejszy sposób.

Co zaś do działania chemicznego, trzeba uważać, iż prąd elektryczny umiarkowawszy ruch wahadeł w punkcie wyjścia zostaje wolnym przez cały czas poruszenia, tak iż może być użytym na powtórzenie depeszy. Jakoż przez ten czas krąży on od platynowéj igły podawczego przyboru do stalowéj przyjemczego, albowiem walce na których zwijają się i rozwijają papiery przebiegane przez igły, będąc metallicznemi, służą do dopełnienia obiegu. Ponieważ zaś atrament użyty do telegramu jest niedobrym elektryczności przewodnikiem, oczywista rzecz że tęgość prędu doznaje modyfikacji ilekroć platynowa igła przyrządu podawczego przechodząc po metalliczuym papierze napotyka ustęp pisma, co sprawia także zmianę w działaniu ciągłem wywieranem przez prąd na papier chemiczny przyjemczego przyboru. Ta kolejność w tęgości prędu w skutek kombinacji całkiem nowéj wynalezionéj przez x. Caselli, a dotąd przezeń ukrywanéj, przeistacza się w igle przyrządu przyjemczego w naraźną zmianę polarności która z ujemnéj staje się dodatnią, i to przewrócenie polarności sprawia na papierze kolor oddający z zadziwiającą wiernością wszystkie czarne telegramu pociągi. Skutek chemiczny spowodowany takim naraźnym przewrotem w kierunku prędu jest tak szybkim, iż najlżejsze i najdelikatniejsze kreski pisma lub rysunku, bywają wnet powtórzone z niesłychaną dokładnością.

Główne korzyści jakie ten telegraf obiecuje w praktyce są następne: 1) Oddaje wiernie wszystkie pisma i rysunki jakiegobądź kształtu w barwie niebieskiéj, czerwonéj i żółtéj na białym papierze; 2) Odbiera i przesyła jednocześnie kilka telegramów za pomocą jedynego druta. Machiny, które w téj chwili kończą w Paryżu zdolne są przesłać do dziesięciu depesz w jednym czasie; 3) Zamiast kilku telegramów może być przesłany jeden wielkich rozmiarów, co wielce posłużyć może do natychmiastowego przesyłania planów wojennych, map telegraficznych, rysunków publicznych uroczystości, spostrzeżeń astronomicznych, meteorologicznych i t. d.; 4) Wielkość telegramów przesyłanych zawisła od wielkości machin, tak iż w miarę powiększania wzrastają rozmiary depeszy; 5) Przesyłka odbywa się w okamgnieniu, i może być rychlejszą używając stenografji; w którym to razie spotęgowałby się jeszcze najwyższy stopień szybkości, jakiego się tylko spodziewać można w stosunkach ludzkich z jednego miejsca do drugiego. Jakoż z doświadczeń wynalazcy pokazuje się iż przez minutę może być prze-

---

derzyć sam całą siłą na niego; korzystając zaś ze sprawionego tym niespodziewanym przez niego atakiem zamięszania w jego szeregach, obadwa skrzydła miały się jak najszerszem półkolem rozwinąć, Weissenfelda o ile można okrążyć i uskutecznić co Bóg da. W drugim zaś razie pisarz mógł w ten moment wystąpić przeciwko niemu, od razu stanąć w jak najlepszym szyku bojowym, a mając już siły rozporządzone, zawsze jeszcze daleko prędzéj uderzyć na niego, niżeliby on miał czas ułożyć swoje zastępy w jakibądź szyk bojowy pozrądny. Ponieważ zaś jeszcze do tego wiedziano z całą pewnością, że Weissenfeld ma tylko trzy tysiące konnicy i ośmset ludzi pieszych, zaczem wcale nie przenosi siły konfederackiéj! więc byli wszyscy najlepszéj myśli, wesoło rozmawiali ze sobą i cieszyli się naprzód niezawodnem zwycięztwem. Sam tylko pisarz był milczący i zamyślony, a kiedy się zbudził, to mówił z niecierpliwością:

— Czemu ja niemam choć pięciuset, choćby tylko jednego pułku piechoty! Hej! piechotę mi dajcie za plecy, wiem, cobym tu pozostawił z tego hardego xięcia!

To znowu pytał:

— A gdzie ten Ożarowski u kata! Już niezawodnie nie przyjdzie! Nie można spuszczać się na nikogo.....

Jakoż patrzał co chwila przez lunetę na drogę, wyprawiał kurjerów poprzebieranych z szlachecka aż do zakrętu drogi, wyprawiał sługę po kilka razy na *Haraj*, — ale o Ożarowskim ani wieści nie było.

Tak stali wszyscy w największéj niecierpliwości. Słońce już się podniosło wysoko, zaczęło sypać żary piekielne na ziemię, porozpalały się cieżkie misiurki rycerzy i gniotły im czoła nieznośnie, kroplisty pot lał się po twarzach ludzi, na koniach pękała skóra przepuszczając krew rozpaloną, do tego wietrzyk zrywał się od chwili do chwili z południa, zamiast chłodzić, miotał im całe tumany pyłu w oczy i zapierał swoim płomiennym powiewem oddechy, — stójka na takim skwarze zamieniła się w mękę piekielną, — ale trza było stać, choćby się spalić na miejscu. Przyszło nareszcie południe, — ziemia zaczęła już prawie gorzéć płomieniem, — wiatr ustał i zrobiła się cisza tak martwa i jednostajna, że nawet listek nie zaszeleść na drzewie. Tem większy za to niespokój obudził się w sercach, — wszyscy kipią jakby na ogniu, — bodajby przegrać, byle już zacząć tę bitwę! sam pisarz nawet nie może siebie pokonać, kręci się na kulbace, gryzie wąsy i mówi:

— Ej! panie sędzio! jeżeliś ty mnie zabawił plotką!..... Ej! panie sędzio!

Tylko jeden Wapowski stoi nieruchomy, jak posąg wraz z koniem z jednéj wylany sztuki; wpatrzył się swemi dużemi błękitnemi oczyma w niebo, ścisnął w rękach rożaniec i odmawia modlitwy. Skończył nareszcie, schował różaniec za pancerz — lecz znowu ręce założył na kuli i znowu wpatrzył się w niebo. Po jego wybladłéj twarzy dziwna się jakaś rozlała tęsknota, jego otwarte oczy jakby się łzami zamgliły. I jak mu tutaj nie tęsknić, kiedy go twarda powinność przykuła jak gdyby rozpalonym łańcuchem na miejscu — a czułe serce unosi go gdzieś w kraje dalekie, gdzieś na tę piękną ziemię Przemyską, gdzie wieś Radochońce snuje się w ciszy pomiędzy zielonemi lasami, gdzie dwór jego bieli się w wieńcu ogrodów, kwitnąca lipa rozłożyła szerokie konary w dziedzińcu, a pod jéj cieniem ślicznéj urody litwinka oparła swoją główkę sierocą na dłoni i także tęskni i płacze..... Było to takie same lato jak

słanym i powtórzonym telegram mający jeden decimetr kwadratowy, gdzie przeto może się pomieścić 500 głosek zwyczajnych, a za pomocą stenografji 3,000 i więcéj głosek. 6) Działanie machin może być nieustannném przesyłając bez przerwy jedne depesze po drugich. 7) Tajemnica korrespondencji może być łatwo dochowaną piszące cyframi lub umówionèm pismem. 8) Niemasz obawy błędów ze strony urzędników telegrafu, bowiem machina raz wprawiona w działanie, wszystko już przez się wykonywa. 9) Autentyczność telegramów, która w obecnych telegrafach bywa niekiedy wątpliwą, w pantelegrafie jest całkiem zabezpieczoną dzięki podpisowi piszącego, który się odbija na drugiéj stacji. 10) Oryginały depesz mogą być pisane przez posyłającego w jego własném pomieszkaniu zwyczajném piórem i atramentem na umyślnie przygotowanym papierze, trzymając się niektórych przepisów litografowanych na marginesach telegraficznego papieru. 11) Telegramy, co do swéj doskonałości, dzielić się mogą na dwie lub więcéj klass: telegramy pierwszéj, to jest najdoskonalsze, są całkiem podobne do oryginału; inne zaś są mniéj doskonałe, lecz zawsze bardzo czytelne. Ta doskonałość graficzna będzie się miała w stosunku odwrotnym do szybkości powtórzenia telegramu; atoli najdoskonalsze nawet przesyłane będą z szybkością nierównie większą niż szybkość zwyczajnych telegrafów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Londyn 15 listopada. Nadeszła tu przez Maltę urzędowa telegraficzna depesza, donosi z Bombay 25 października, że powstańcy podpaliwszy Esangur, zostali dwa razy pobici przez Scindia i jenerała Mittchell, ale że mimo to Tantia Topi ma jeszcze 15,000 ludzi. Pod Lucknow anglicy stoczyli trzy pomyślne bitwy. Armja jest zdrowa, a ruch handlowy w Indjach znacznie się ożywia.

Frankfurt 13 listopada. Ostatnia konkluzja odczytana dziś na posiedzeniu sejmu niemieckiego, głosi że objaśnienia ze strony Danji z dnia 9 b. m. i poufne zakommunikowanie uczynione przez p. Bulow kommissjom, nie są zadowalające, i że osobna kommissja ma sobie polecone zredagowanie propozycji, zgodnie z tem, czego wymagają okoliczności.

Następnie sejm przyjął zawiadomienie o ostatnich zarządzeniach Danji.

Madryt 13 listopada. Pp. Escosura i Nocedal nie utrzymali się przy wyborach, pierwszy w Barcelonie, drugi w Toledo.

Teraźniejszy gabinet prawie wszędzie odniósł zwycięztwo.

W Sevilli było trzęsienie ziemi. Główne budynki są uszkodzone.

W Portugalji arcybiskup z Braga wydał okólnik, wzywający do składek na korzyść siostr miłosierdzia francuzkich. *(Ind. Belge.)*

ANGLJA.

Londyn 13 listopada. Według urzędowych wykazów, wychodztwo z Europy w roku 1857 wynosiło 352,378 osób, między temi 109,600 niemców, 99,631 anglików i szkotów, 86,238 irlandczyków, 13,802 francuzów, 8151 szwedów i norwegczyków, 5,000 szwajcarów, 1,734 hollendrów, 660 belgijczyków i 400 sardyńczyków. Większa część, a mianowicie 244,000 wychodców, udała się do Ameryki.

— Wczorajsza *London Gazette* donosi, że królowa, z pominięciem zwykłych w takim razie ceremonji, udzieliła xięciu Walji ozdoby i przywileje orderu Podwiązki. *(Pr. Staats Anz.)*

— Wczorajsza *Correspondance anglo-francaise* w następujący sposób streszcza opinję rozmaitych tutejszych dzienników, względem mowy lorda Derby na uczcie installacyjnéj lorda mayora:

Jak można było spodziewać się, mowa lorda Derby ocenianą jest przez dzienniki palmerstońskie z cierpkością, nie oszczędzającą ani zamiarów, ani nawet osoby pierwszego ministra.

Według *Timesa*, pierwszy minister umie doskonale układać mowy polityczne, których celem jest przedstawić ludziom położenie w świetnych kolorach, zdolnych oślepić wzrok massy ludu. Nikt nie umié lepiéj jak on korzystać z tych uroczystości wieczornych, gdzie gaz oświeca tysiącznemi płomieniami zgromadzenie, które wszystkie okoliczności usposabiają do entuzjazmu. Według tego dziennika, potrzeba odczytywać frazesy przyjęte z oklaskami, kiedy już nie ma tych wewnętrznych dekoracji, wpośród których one były wypowiedziane, a wtedy urok zniknie, i nie pozostaje nic z tych fantastycznych projektów, które ujęły zgromadzenie. Pochwały jakie lord Derby dawał swójéj administracji, rzucają blask wszystkie, a przynajmniéj prawie wszystkie, na czyny jego poprzedników, a co do jego własnego zadania, to jest reformy wyborczéj, pozostawił on ją w zupełnym cieniu. Zapewne to przez uszanowanie dla Jéj Kr. Mości, lord Derby nie chciał nam dać przedsmaku téj części przyszłéj mowy tronowéj.

Artykuł w *Morning Post* w tym przedmiocie, ułożony jest w tym samym duchu oppozycji.

Daily News okazuje się bardziéj niezawisłym w swojem zdaniu. Sądzi on, że lord Derby nie mógł, nie będąc zupełnie pewnym swego, zaręczać, że w chwili w jakiéj żyjemy, stosunki między Anglją i Francją są więcéj niż kiedykolwiek przyjacielskiemi. To oświadczenie, dodaje ten dziennik, musiało sprawić najkorzystniejsze wrażenie. Przyklaskuje on bezwarunkowo systemowi politycznemu, który został przyjęty przez gabinet względem obcych mocarstw. System ten, powiedział lord Derby, zasadza się na silnem i umiarkowanem utrzymywaniu naszych praw, na starannem okazywaniu uszanowania dla praw innych narodów, i na wstrzymywaniu się ile tylko razy można, od wszelkiéj interwencji w sprawach wewnętrznych mocarstw.

Lord Derby dodał, że ma silne postanowienie niewywoływania żadnego zajścia, i że jeśliby jednak w brew jego woli wynikło co podobnego, w takim razie, przedewszystkiem uciekłby się do zasady tak wysoce zaszczytnéj dla pełnomocników, którzy ją przyjęli na konferencjach paryzkich, to jest sądu polubownego, powierzonego neutralnemu mocarstwu. Ten sposób widzenia, który nie dość był podzielany przez gabinet lorda Palmerston, według zdania *Daily News*, powinien zyskać pochwałę od każdego światłego anglika.

Co do kwestji reformy parlamentarnéj, dziennik ten przypuszcza, że *a priori* nie ma nic mniéj prawdopodobnego, jak żeby teraźniejszy gabinet odpowiedział życzeniom i potrzebom narodu; ale w naszym czasie nie ma wcale niepodobieństwa w polityce i w naukach. Kiedy sobie przypominamy, jacy to ludzie spełnili akt emancypacji katolików i zniesienie praw zbożowych, nie można zasadnie zaręczyć, że reforma parlamentarna nie może być dziełem gabinetu Derby.

Morning Advertiser rzuca okiem na kartę Europy; stosunki wzajemne pewnych państw i intrygi pozawięzywane między innemi znowu, nie pozwalają mu podzielić opinji, jaką pierwszy minister ogłosił względem długo-trwałego powszechnego pokoju. Co do jedności, jaką rząd teraźniejszy przyznaje Anglji, *Advertiser* nie może jéj dostrzedz w świeżem zachowaniu się rządu angielskiego w sprawie portugalskiéj.

— P. Henks, dyrektor więzienia za długi White Cross, przedstawił rządowi godzien najwyższéj pochwały środek, mający na celu zapobieżenie smutnym skutkom, wynikającym dla przyszłości i nawyknień uwięzionych, z przedłużonego zamknięcia i wszelkiego braku zajęcia dla ciała i umysłu. Proponuje on, aby ci, których długi nie mają charakteru podstępu i oszustwa, zostali wypuszczeni na wolność, za złożeniem kaucji i z rozciągnięciem nad niemi prawnego dozoru, żeby zajmując się daléj swoim sposobem do życia, mogli zarobić na siebie i spłacenie swoich długów. Co zaś do tych, którzy nie mogliby zostać podciągnionemi pod dobrodziejstwo tego nowego rozporządzenia, dla tych ma być w więzieniu obowiązującem jakiekolwiek zajęcie, odpowiednie do ich zdolności, a zarobek ich ma być obrócony na spłacenie ich długów, a zatem skrócenie uwięzienia.

Donieśliśmy przed niejakim czasem, że p. Wildmann Wildhouse, były inżenjer Towarzystwa telegrafu atlantyckiego, przesłał temu Towarzystwu propozycję, że gotów jest przedsięwziąć nowe doświadczenia dla przywrócenia kommunikacji, żądając zarazem prowadzenia exploatacji na swoją częściową korzyść. Obecnie dowiadujemy się, że propozycja ta nie została przyjętą.

— *Morning Herald* zwraca dziś uwagę czytelników na gorliwość, z jaką postępują roboty około obrony brzegów. Doniósł on przed niejakim czasem o uzbrojeniach w Portsmouth, i dziś znowu donosi, że te roboty zostały już zupełnie ukończone:

»Ten ważny punkt garnizonowy, mówi on, u-

---

teraz, kiedy jéj mąż, jéj kochanek, przywdział pancerz na siebie, przycisnął ją do swéj piersi stalowéj, gorącą łzę jéj zostawił na licu i jakby anioł marzony we śnie zniknął w dalekich błękitach. Od tego czasu jesień zwarzyła liście i krzewy, zapadły śniegi, i roztajały, i wiosna przyszła z kwiatami, i znowu lato okryło ziemię zielenią — a jego niema i niema. Dwór opustoszał, klasztorna cisza zamieszkała komnaty, pająki przędą po wszystkich kątach swe szare tkanki — a z niemi coraz szarzéj i szarzéj przędą się dnie gorzkiéj tęknoty. Wróciż on kiedy, wróci mój ulubiony? — O! onby dał całą sławę swoją, wyrąbaną tak krwawym trudem, i miłość wszystkich przyjaciół, dałby w téj chwili może połowę życia: gdyby mógł do niéj zlecieć na skrzydłach, przycisnąć ją do swéj piersi, spojrzéć jéj w oczy, choćby na oka mgnienie, — może ażeby tylko powiedziéć ostatnie: Bądź zdrowa! — Ale już późno.....

Bo oto ruch jakiś nagły zrobił się między wodzami, spięli konie, skoczyli na najwyższą wyniosłość pagórka i wpatrzyli się wszyscy w gościniec. Ocknął się także zamyślony młodzieniec, rzucił się ku nim: a co to? — Punkt jakiś daleki zaczął się ruszać na drodze, zamienił się w tuman kurzu, zaczął się zbliżać, zbliżył się wreszcie, zamienił się w jeździca na koniu, osadził się przed Potockim tak nagle, że aż koń przysiadł do ziemi:

— Weissenfeld idzie!

— Dobra nasza! — zawołał pisarz, zwrócił konia i pobiegł ażeby oblecieć chorągwie. Zniknęli z nim razem jakby zapadli pod ziemię, Bobrownicki do swoich i Wapowski do swoich.....

Kiedy pisarz powrócił na dawne miejsce, już cały gościniec zaległy nieprzejrzane tumany kurzu, kłębiąc się najpierw między sobą przy ziemi, a potem unosząc się powoli ku niebu. Również powoli zaczęły z tych tumanów występować pułki nieprzyjacielskie. Pisarz patrzał z natężoną uwagą, trzymając lunetę przy oku. I stał tak nieruchomy jak głaz. Patrzał i rotmistrz przez swoje szkiełko, i czy to dojrzał lepiéj, czy był niecierpliwszy, rzekł pierwszy:

— Źle, panie pisarzu. Stanęli.

— Stanęli, — powtórzył sucho Potocki.

— To piechota, — rzekł rotmistrz po chwili, — sprawia się na gościńcu..... Wiedzą o nas..... Kawalerja się wysunęła na prawo..... i na lewo. Źle, panie pisarzu!

— Cicho waść, — rzecze pisarz i patrzał jeszcze przez chwilę.

Poczem wszakże spiął konia, rzucił się sam do swych armat, stał tam przez oka mgnienie, mówił coś z komendantem, pokazywał mu ręką — i wrócił pędem na swoje miejsce. Zaledwie wrócił, całe miasto się wstrzęsło jak gdyby weń uderzyło sto gromów odrazu, — konfederackie armaty dały ognia do nieprzyjacielskiéj piechoty, która właśnie w téj chwili zmieniła front ku wschodowi, jak gdyby się chciała puszczać w marsz po za miasto. Ogień ten ją powstrzymał i zmięszał w kłąb, jakby kipiący w swem wnętrzu.

— Tak stój, wraży synu! — rzekł pisarz, patrząc wytężonemi oczyma w nieprzyjaciela. Po chwili zaś rzekł:

— Chciał mnie obejść..... Nie ma ochoty do rozgoworu..... Pilno jemu pod Gołąb!..... Dobra nasza!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kończył już swoje fortyfikacje od strony morza z baterjami dział dalekiego strzału, granatnikami do rzucania bomb 10 calowych, nie licząc bastjonów z moździerzami do pocisków 13 calowych. Niezmierne zapasy ammunicji wszelkiego rodzaju, zostały świeżo nagromadzone w tem miejscu. Przy każdem dziale znajduje się ułożonych trzydzieści kul, nie licząc ogromnego parku 300 bomb przy każdéj baterji. Wszystkie działa i jaszczyki były świeżo próbowane i odnowione. Ogólny wojenny widok wspomnionego miejsca, jest nader zadowalający nawet dla przyjaciół pokoju, bo niepodobieństwem jest, żeby nieprzyjaciel odważył się nawet na niespodziane najście na Pembroke od strony morza. Bastjony wysunięte świeżo zbudowane panują nad całą pozycją, i gdyby usiłowano przemocą przejść wnijście portu, czy to za pomocą okrętów linjowych szrubowych, czy też taranów parowych, albo szalup kanonjerskich płytko zanurzających się, zostałyby one w krótkim czasie zatopione gradem bomb i kul.

Jest to niewątpliwie dobry sposób uspokojenia umysłów, przeciw popłochowi obawy napaści; ale dziwnem to się wydaje, że dzienniki ministerjalne, które strofują *Timesa* z taką goryczą, wyrażają się z takim zapałem względem kwestji uzbrojeń. (*Le Nord.*)

F R A N C J A.

Paryż 13 Listopada. Courrier du Dimanche podaje wiadomość że Austrji udało się nakłonić stolicę świętą do przystąpienia do ligi włoskiéj. Naturalnie wieść ta sprawiła tu niezmierne wrażenie, ale sądzimy że gdzie idzie o fakt tak kapitalny, potrzeba potwierdzenia a przynajmniéj objaśnienia. Biegała dziś także wieść o niejakich zawichrzeniach zaszłych w Lombardji z powodu oporu przeciw cyrkulacji nowych pieniędzy austrjackich.

Xiąże d'Osuna ambassador hiszpański w Petersburgu, przejeżdżał tędy udając się do Madrytu.— Wybranie pana Mon na deputowanego, wznieciło pogłoskę, że ten dyplomata nie pozostanie dłużéj na swojéj posadzie przy dworze Tuileries, ale wątpimy aby rząd hiszpański chciał kompromitować się tak częstemi zmianami swoich reprezentantów w Paryżu.

Wiemy już że kochinchińczycy nie zadali żadnéj straty żołnierzom naszéj wyprawy, ale na nieszczęście klimat okazał się szkodliwszym nieprzyjacielem dla naszych wojsk niż ludność i już kilka przypadków cholery miało się objawić między osadami naszych statków.

W Compiègne codzień z rana polowanie, wieczorem bal w poufałem kółku. W Paryżu głównem zajęciem są dwa projekty, które chociaż nie nowe ale są ważne i uporczywie powtarzają się od niejakiego czasu. Jednym jest konwersja renty 4½ pCtowéj, która naturalnie nie inaczéj może być dokonaną, jak z wolną wolą posiadaczy, ale zapewniają że na ostatniem posiedzeniu rady projekt ten miał wielostronne powodzenie. Drugim projektem jest zmniejszenie armji o 100,000 ludzi, ale dodamy że żywioł wojskowy zupełnie nie wierzy tym wieściom.

— Ustęp mowy tronowéj portugalskiéj interesujący dla nas, znajduje się na samym jéj początku i tak brzmi:

»Godni parowie królestwa i panowie deputowani narodu portugalskiego. Zawsze z wielkiem zadowoleniem znajduję się pomiędzy reprezentantami narodu. Nasze stosunki przyjaźne z mocarstwami sprzymierzonemi, nie zostały zakłócone, jednakże zaszło ważne nieporozumienie między naszym rządem i rządem Jego Ces. Mości Cesarza francuzkiego, z powodu schwytania na wodach Mozambiku okrętu francuzkiego *Charles Georges*. Kwestja służącego nam prawa, którą rząd mój usiłował utrzymać, została usuniętą i gdy wszystkie środki w których litera traktatów dawała mu prawo pokładać zaufanie, zostały bez skutku wyczerpane, rząd mój musiał ustąpić w obec doraźnych wymagań Francji pod względem natychmiastowego oddania statku i wypuszczenia na wolność kapitana. Wszystkie dokumenta tyczące się tego ważnego zajścia, zostaną panom niezwłocznie przedstawione. Kiedy się w nich rozpatrzycie, spodziewam się że pochwalicie postępowanie mojego rządu i uwolnicie go od odpowiedzialności którą widział się zmuszonym przyjąć na siebie.

— Proces pana Montalembert coraz żywiéj zajmuje opinję publiczną. Z razu spodziewano się zupełnego zaniechania téj sprawy, późniéj miano nadzieję że przynajmniej punkta oskarżenia będą ile możności złagodzone. Dziś te nadzieje okazały się płonnemi. *Gazette des Tribunaux* zawiera text oskarżenia, obejmujący następujące punkta:

1. O poduszczanie do nienawiści i wzgardy dla rządu Cesarskiego.
2. O atak przeciw uszanowaniu dla praw.
3. O atak przeciw prawu władzy którą Cesarz otrzymał z mocy konstytucji i przeciw zasadzie głosowania powszechnego.
4. O usiłowaniu zakłócenia pokoju publicznego przez poduszczenie wzgardy i nienawiści mieszkańców jednych przeciw drugim. (*I. B.*)

P R U S S Y.

Berlin 11 Listopada. Zwrot opinji w porównaniu z tą jaka istniała przed trzema laty, jest zupełny, pisze korrespondent berlinski w *Indépendance Belge*. Jako wyborca znajdowałem się wczoraj na przygotowawczem zgromadzeniu, na którém chodziło o wybranie kandydatów do pierwszego stopnia wyborów, które się jutro odbędą. Okręg do którego należę, był do téj chwili w najwyższym stopniu konserwatywnym. Wczoraj rzecz się miała przeciwnie. Wszyscy stali kandydaci ostatnich lat, zaledwie zaledwie otrzymali nic nieznaczącą mniejszość. Dla usunięcia ich dostatecznem było przypomnieć ich przeszłość polityczną. Pytano ich za kim głosowali przed trzema laty. Ponieważ ci panowie niechcieli na to odpowiedzieć, już tem samem zostali osądzeni i potępieni. Kandydaci liberalni zwyciężyli bez wyjątku.

Tak samo było prawie we wszystkich okręgach Berlina, wszędzie zwycięztwo zapewnione jest opinji liberalnéj. W prowincjach niektórzy landraci na swój sposób wykładają okólnik pana Flottwell, z dnia 19 października, co sprawia niejakie zawikłanie i dziwne niekiedy starcie przeciwnych interessów.

Dwa dzienniki w Berlinie, a między innemi sławny dziennik satyryczny *Kladderadatsch* otrzymały *napomnienie* i *naganę* ze strony policji z powodu ataków wymierzonych przeciw administracji barona Manteuffel. (*Ind. Belge.*)

P E R S J A.

Gazeta Teherańska zawiera reskrypt szacha perskiego do byłego pierwszego ministra, w którym monarcha donosi mu o usunięciu go z urzędowania. Przytaczamy tu dosłownie ten ciekawy dokument rzucający niejakie światło na zwyczaje rządu w tym kraju przez pół ucywilizowanym.

»Wziąłeś na siebie zarząd wszystkich interessów państwa i niepozwalałeś nikomu brać udział w ich administrowaniu. Tymczasem pokazało się że nie byłeś w stanie czuwać sam jeden nad wszystkiemi gałęziami służby, a ztąd wynikło dużo nieporządku i zaniedbania w administracji. Niejednokrotnie zdarzało się, że interessa pozostawały niewykonywanemi przez bardzo długi czas albo zupełnie. Przekonany jestem że twoje przywiązanie do kraju i rządu, nie dozwoli ci przystać na to żebyśmy pozostawali dłużéj w tém trudnem położeniu, i żebyśmy obojętném okiem patrzyli na nieporządki jakie się zakradły w interessach. Dla tego dziś dnia 20go mukarem uznaliśmy potrzebnem wzywając cię abyś złożył tytuł Sadrez Azam, uwolnić cię od twoich obowiązków, równie jak Nizam-Ulmaka i ministra wojny. Pozostań spokojnie w domu i bądź najzupełniéj przekonany, że nie mamy innych uczuć dla ciebie prócz przychylności. Poleciliśmy naszemu Kadżi-Budoule aby ci ustnie zakommunikował to postanowienie.«

Przed niedawnemi laty do takiego uprzejmego listu byłby niewątpliwie dołączony czarny jedwabny sznurek, dziś najbardziéj popadły w niełaskę wezyr lub minister w Persji i Turcji, może jeszcze mieć nadzieję powrotu do władzy i zaszczytów, jak to już nieraz w ostatnich czasach miało miejsce. (*Indep. Belge.*)

DONIESIENIA.

Wolnych Żartów, wyszedł *zeszyt IIIci Serji IIIéj* i zawiera: Fatalne koleje imieninowego podarunku pana Bonifacego;—Dziedzic i dzierżawca, komedjo-opera w jednym akcie z epilogiem;—Prawdziwa życzliwość sług;—Upór chłopski;—Oda do posagu;—Studja z historji naturalnéj;—Korrespondencja Wolnych Żartów;—Ot tak sobie;—Nowożytni moraliści;—Stare ale jare;—Fraszki;—Wujaszek całego świata (na ucho czytelnikom);—Doniesienia;—Skrzynka do listów; Dwa rebusy.—Prenumerować można w Expedycji głównéj w xięgarni Henryka Natansona przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 71 na 1szem piętrze, oraz we wszystkich innych Xięgarniach i kantorach pism perjodycznych. Cena serji jednéj z 6ciu zeszytów złożonéj wynosi w Warszawie Rsr. 1 kop. 80 (złp. 12); na urzędach i stacjach pocztowych w Królestwie Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15); z dopłatą kopert pocztowych w Cesarstwie Rsr. 2 kop. 75 (złp. 18 gr. 10). (Nr 542—1).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Górski Jan ob. z Woli Pękoszewskiéj nr 625, *Gosławski* Alex. ob. z Czyszkowa nr 585. *Jerzmanowski* Włodzi. ob. z Byszewy nr 584, *Kozłowski* Korneli ob. z Czaplina nr 585, *Komirowski* Michał obyw. z Klembowa nr 584, *Lubomirscy* Wład. i Eug. xiążęta z gub. Mohylewskiéj nr 414, *Mierzyński* Jan ob. z Kutna nr 570, *Narzymski* Józef ob. z Bogatego nr 634, *Truszczyński* Walenty ob. z Woli Pękoszewskiéj nr 625, *Wolf* Karol obyw. z Cieladza nr 601, *Wojczyński* Stefan ob. z Jabłoni nr 570, *Epstein* Jan radca handl. z Berlina nr 965, *Mielżyńscy* Mateusz i Karol hr. z Poznania nr 634, *Wołowski* Alex. oby. z Paryża nr 625.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Mierzyński Winc. ob. do Pieskowéj Skały, *Mikorski* Felix ob. do Żdżar. *Słubiccy* Jan i Albin ob. do Babiaka, *Tymowski* Sewer. ob. do Hucisk, *Sołtyk* Marceli ob. do Łukowa, *Umiastowski* Emil ob. do Wilna, *Bieliński* Alex. ob. do Paryża.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 300, wyjechało 314.

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
do dnia 18 Listopada 1858 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta Korzec „ „ „ „	3	15	„ grycza zwy. k.	—	—
Pszenicy wyborowéj	6	30	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj .	5	30	Słomy fura zwyczaj.	5	—
Grochu polnego „ „	3	75	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	5	—	Kartofli korzec „ „ „	—	85
Gryki „ „ „ „ „ „	2	25	Okowita bez akcy. g.	—	36½
Jęczmienia „ „ „ „	3	15	Siana cetnar „ „ „	1	20
Owsa „ „ „ „ „ „	2	25	Masła solonego funt	—	20
Mąki pszennéj korzec	7	50	„ bez soli „	—	27
Kaszy jaglannéj kor.	—	—			

TEATR WIELKI. Dziś: *Mauprat.* — Jutro: *Lukrecia Borgia.— Tańce.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 7 (19) Listopada 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*